

## RECENZJE

**Sabine Laplane**, *Frère Roger de Taizé. Avec presque rien...*, Paris 2015, Les Éditions du Cerf, ss. 528.

12 maja br. minęło 100 lat od narodzin brata Rogera z Taizé. Przy okazji świętowania tej rocznicy w Taizé zaprezentowano oficjalnie najnowszą biografię brata Rogera napisaną przez siostrę Sabinę Laplane ze wspólnoty apostołskiej św. Franciszka Ksawerego, wydaną przez znane i zasłużone dla propagowania współczesnej myśli teologicznej paryskie wydawnictwo Cerf. Autorka już dużo wcześniej znała bardzo dobrze Taizé – w 2008 roku wydała książkę *Prier 15 jours avec frère Roger de Taizé*, ale jak pisze we wstępie, jeszcze w 1970 roku spędziła tu rok odkrywając swoje powołanie. Tak zaczęła się jej przyjaźń z tą Wspólnotą, która zaowocowała przygotowaniem najpełniejszej, jak dotychczas, biografii założyciela Wspólnoty z Taizé. Co prawda wcześniej, jeszcze za życia brata Rogera, wielu już podejmowało próby opisu historii życia tej fascynującej postaci – przykładem może tu być wydana także po polsku, ciesząca się dużym powodzeniem, biografia autorstwa Kathryn Spink (Znak, 1989, 2007), czy też godna polecenia *Historia Taizé* pióra J.-C. Escaffit i M. Rasiwala (Cyklady, 2009) – były to jednak pozycje pisane raczej stylem dziennikarskim, a przy tym głównie odwołujące się jedynie do wspomnień bądź też zapisków samego przeora Taizé. Tym razem otrzymujemy do rąk pozycję opartą na solidnej kwerendzie historycznej sięgającej do wielorakich źródeł, co w przypadku Wspólnoty z Taizé, która ma wpisane w regułę życie w dynamice pro-wizorium, wydaje się zadaniem arcytrudnym, gdyż jak pisał już blisko 50 lat temu J.-M. Paupert w swojej książce *Taizé i Kościół jutra* (PAX, 1969): „Taizé jest Wspólnotą bez archiwów, które by mówiły o jej początkach i historii. Dzieje się tak nieprzypadkowo, takie jest założenie. «Wszystko palimy i niczego nie zachowujemy» - powiadają w Taizé” (s. 26-27). I choć publikacja siostry Laplane raczej nie pretenduje do statusu dzieła *stricte* naukowego, to jednak dla każdego badacza zainteresowanego ekumenizmem i jego dziejami stanowi niezwykle bogaty materiał poznawczy, poszerzający istotnie wiedzę o tej jednej z najważniejszych postaci

ruchu ekumenicznego w XX wieku. Zresztą zaopatrzona została w indeks osobowy oraz rozliczne przypisy, co wydatnie podnosi jej walor jako narzędzia do pracy naukowej.

Autorka podzieliła swoje dzieło na 14 rozdziałów poświęconych poszczególnym etapom życia Rogera Schutzta. Przy publikacji o charakterze biograficznym nie wydaje się w tym miejscu stosowne streszczanie poszczególnych rozdziałów, bo otrzymalibyśmy w wyniku tego jedynie skrót biografii brata Rogera, która dla wielu potencjalnych czytelników prawdopodobnie w podstawowych punktach jest z reguły znana. Warto lepiej zwrócić uwagę na to, co wyróżnia tę publikację na tle innych książek opisujących życie i dzieło protestanckiego mnicha z Taizé, zauważyć szczególności dotąd nieznane, a przez to wskazać walory, które mogą przekonać do przestudiowania tej dość obszernej pozycji. Otóż to, co uderza już przy nawet pobieżnym kontakcie z pracą s. Laplane to bardzo rozbudowana prezentacja wczesnych lat życia i działalności brata Rogera – aż siedem rozdziałów, a więc połowa, skupia się na okresie od poprzedzającej narodziny Rogera historii rodziny Schutzów do właściwego ukonstytuowania się Wspólnoty z Taizé przez złożenie profesji na całe życie przez pierwszych siedmiu braci w Wielkanoc 1949 roku. I to wydaje się wielkim walorem tej pozycji na tle wcześniejszych, gdyż autorka dokumentuje tu wiele faktów dotąd nigdzie nie publikowanych, dzięki czemu możemy głębiej zrozumieć tło życiowych wyborów Rogera Schutzta.

Bardzo ciekawie jest tu przedstawiona jego genealogia (rozd. I), z dołączonym na końcu książki (s. 518-519) schematem z drzewem genealogicznym. I tu pisarka odkrywa przed nami pewną tajemnicę rodzinną (s. 19-20) – otóż okazuje się, że dziadek Rogera ze strony matki, Louis Marsauche, z urodzenia był katolikiem i wstąpił do seminarium, gdzie przyjął święcenia subdiakonatu w roku 1869. W wyniku wojny francusko-pruskiej przerwał formację, by służyć w wojsku, a potem nie wrócił już do seminarium, gdyż nie chciał przyjąć ogłoszonego w 1870 r. na I Soborze Watykańskim dogmatu o nieomylności papieża. W 1876 roku przyjął święcenia kapłańskie w Kościele starokatolickim, a w dwa lata później ożenił się z protestantką, by w 1880 r. przejść do Kościoła reformowanego, gdzie po dwóch latach został ordynowany na pastora.

W rozdziale drugim, poświęconym rodzicom Rogera Schutza, możemy znaleźć rozwiązanie pewnej zagadki związanej ze spotykaną czasami w literaturze podwójną pisownią nazwiska założyciela Wspólnoty z Taizé. Otóż ojciec Rogera właściwie nazywał się Schütz, lecz po ślubie jego żona Amélie, wywodząca się z Francji, której nie podobał się niemiecki charakter nazwiska, zaczęła używać pisowni bez umlautu. Dokumenty oficjalne oscyływały tu między oboma zapisami. Dziś przyjmuje się powszechnie pisownię Schutz. Ten interesujący szczegół znajdujemy w przypisach umieszczonych na końcu książki, co nie jest zbyt wygodne i może przez to umknąć niezbyt dociekliwemu czytelnikowi (s. 29, przypis 6 – umieszczony na s. 469).

Przechodząc dalej, warta bacznej uwagi jest analiza dojrzewania studenta teologii Schutza do decyzji o wyjściu z teoretycznych poszukiwań do praktycznej realizacji swego powołania do życia wspólnotowego, zawarta zwłaszcza w rozdziale V (s. 87-118). Widzimy tu nie tylko nakreślony szkic duchowej sylwetki tego młodego Szwajcara, ale te jego wewnętrzne poszukiwania są tu umiejętnie wpisane w kontekst dramatycznych wydarzeń historyczno-politycznych tamtych czasów, które, jak wynika z lektury, były dla niego ważkim akceleratorem dla podjęcia kroków ku spełnieniu swoich ideałów. To kolejny atut tej książki, która na tle wcześniejszych biografii tej postaci znacznie wykracza poza zogniskowanie na duchowej historii bohatera i poprzez oparte na szerszych źródłach ukazanie tła jego życiowych wyborów daje nam pełniejszą perspektywę. Tym samym odkrywamy, że to, co zrodziło się w Taizé nie jest jakąś romantyczną wizją wrażliwego dwudziestopięciolatka, lecz długo dojrzewającym w jego sercu projektem Ducha Świętego wpisanym w splot trudnej historii Europy i chrześcijaństwa.

Trudno tu opisywać więcej szczegółów, nie na tym polega recenzja – ona ma być przede wszystkim oceną dzieła i ewentualnie zachętą do lektury. Raz jeszcze warto podkreślić, jeśli idzie o treść, wartość pierwszej połowy biografii, dokumentującej wiele mało znanych faktów. Potem, dla kogoś, kto już był w Taizé i interesował się historią tej Wspólnoty, bądź czytał książki brata Rogera, wiele opisywanych wydarzeń wydaje się nierzadko oczywistych, opisanych w innych publikacjach, ale są one tutaj bardzo solidnie udokumentowane oraz usystematyzowane i dają w ten

sposób pewną wizję całości dokonań tego budowniczego pojednania między podzielonymi chrześcijanami. Choć i w tej bardziej znanej części życiorysu przeora z Taizé autorka nie unika tematów trudnych i poszerza naszą wiedzę na temat dojrzewania Wspólnoty z Taizé o ciekawe wątki ukazujące skomplikowane relacje z władzami kościelnymi. Można się było spodziewać, że Wspólnota ta jako wyrosła z tradycji reformacyjnej spotykała się z podejrzliwością Kościoła katolickiego, szczególnie przed II Soborem Watykańskim, ale jak się okazuje trudno jej było także znaleźć zrozumienie w łonie macierzystego, dla Rogera i pierwszych braci, Kościoła reformowanego i to nie tylko w jej początkach (rozdz. VIII, s. 179-213), lecz także później, gdy zbliżyła się do Kościoła katolickiego (s. 365-378 w rozdz. XII). Otrzymujemy dzięki temu realistyczny obraz trudnej drogi poszukiwań brata Rogera, a nie wyidealizowany, jak w wielu innych publikacjach, pisanych częstokroć jedynie przez pryzmat fascynacji spotkaniami organizowanymi dla młodych przez Wspólnotę z Taizé już w późniejszej fazie jej historii.

Nie tylko treść, ale i forma tej książki stanowią o jej wartości. Mimo znacznej objętości (454 stron samego korpusu tekstu + 45 stron przypisów) lektura tej pozycji nie przytłacza nadmiarem szczegółów, ani też nie odczuwa się niepotrzebnych dłużyzn. Żywy styl pracy ma charakter opowiadania wciągającego czytelnika w intrygującą historię, pełną dynamicznych zwrotów, a jednocześnie nie mamy odczucia czytania relacji dziennikarskiej, lecz solidnego studium, w którym liczy się obiektywne i precyzyjne przedstawienie zagadnienia na bazie niezwykle bogatego materiału źródłowego. Liczne relacje oparte na dokumentacji historycznej i przytaczane wspomnienia uczestników opisywanych wydarzeń tworzą harmonijną całość. Autorka, mimo wyczuwanej sympatii do Taizé, nie epatuje nas swoją fascynacją wobec opisywanej postaci, co charakteryzuje niekiedy publikacje uczestników spotkań w Taizé, gdzie często zamiast głębszej refleksji nad fenomenem Wspólnoty z Taizé otrzymujemy głównie zapis subiektywnych przeżyć autorów, lecz pozwala czytelnikowi samodzielnie odkrywać wartość tego, co swoim życiem stworzył brat Roger. Tym samym lektura ta ma walor nie tylko poznawczy, ale i duchowy, gdyż przez historię zbudowaną z materiału faktograficznego przebija się osobowość, a przede wszystkim duchowość tej wyjątko-

wej postaci na mapie duchowej Europy XX wieku. Jako pewną uwagę krytyczną można by wskazać zbyt małą liczbę fotografii – jeśli wydawca zdecydował się już na dołączenie zdjęć, to przy tak obszernej publikacji powinny one dokumentować więcej z opisywanych wydarzeń, choć należy zauważyć, że niektóre z nich są wcześniej nieudostępnione szerszej publiczności. Dla polskiego czytelnika ciekawostką są tu również mało znane szczegóły pierwszej wizyty brata Rogera w naszym kraju w 1973 roku (s. 378-380). Należałoby postulować, by dzieło Sabine Laplane zostało jak najszybciej wydane po polsku, bo nie jest jedynie pozycją dla specjalistów od ekumenii, ale pozwoliłoby ono dziesiątkom tysięcy Polaków, którzy odwiedzali i odwiedzają Taizé oraz spotkania europejskie organizowane przez tę Wspólnotę, na głębszą refleksję nad źródłami tego, co tam przeżywają, tym bardziej, że mija już 10 lat od śmierci założyciela Taizé i dla najmłodszej generacji uczestników tych spotkań brat Roger staje się *de facto* postacią historyczną.

**Ks. Jacek Froniewski**